



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY
za miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie — 3.—
Kwartalnie — 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Latopis Dnia M. Grejniec

czyszczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.

Kalendarzyk.

D. 8 Sierpnia.

Wskazówki religijne: dzisiejszy Cytajka, jutro Romana M.
Wskazówki świeckie: dzisiejszy Niezamysła, jutro Borysa i Chleba.
Wskazówki społeczne: 4 m. 26. zachód g. 7 m. 45.
Wskazówki historyczne: 1774. Ustanowienie Rady Nieustającej. — 1897. Zamach na Casavon de Castillo.

Choroby zawodowe.

Różne choroby trapią lud robotczy po faktach. Niektóre choroby są zawodowe, bo wynikają z samego rodzaju pracy, którą robotnik wykonuje.

W cementowniach naprzykład zapadają robotnicy zwykle już po kilku tygodniach pracy na cierpienia nosa.

Dostają się do otworów nosowych kurz cementowy drażni i wywołuje swędzenie. Chcąc sobie ulżyć i oczyścić nos z tego kurzu, robotnik zwykle postępuje się małym palcem; duka nim w nosie; przez to wywołuje zapalenie, nawet przedziurawia przedział nosowy.

Co gorsza przez otwory nosowe kurz cementowy dostaje się do kanałów oddechowych; tam pod wpływem wilgoci i powietrza twardnieje i zamienia się w kamień, który z czasem zupełnie zatyka kanał oddechowy.

Ze też oddziaływała kurz cementowy na gardło i oczy.

Jaka na to rada?

Przedewszystkiem fabrykanci powinni się starać zatamować, o ile możności, kurz za pomocą różnych urządzeń. Młyny rozcierające cement, sita, które go przesiewają, kanały, które imi spływa mąka cementowa i t. d. winny być szczególnie przykryte. Jednak pomimo największych ostrożności trudno zupełnie zapobiedz podnoszeniu się kurzu.

To też fabryka powinna nadto zaopatrzyć robotników w masę — wazelinę. Należy tą masą smarować otwory nosowe, to łagodzi swędzenie i choć w części zapobiega zapchaniu kanałów oddechowych.

Stulecie.

Wczoraj minęło sto lat od chwili, w której „święte państwo rzymskie niemieckiej narodowości” po tysiącletnim przetrwaniu przestało istnieć prawnie, podczas gdy faktycznie dawno już istnieć przestało. Pierwszym ku temu krokiem było założenie związku reńskiego w d. 12 lipca 1806 r.

Pokój presburski, wymuszony przez Napoleona III, stworzył nowy porządek rzeczy, który zdawał się z każdym dniem utrwalać. Uzależnienie Włoch od Francji zyskało na sile przez wypędzenie Burbonów i wyniesienie ks. Józefa Bonaparte na tron obójga Sycylii (8 kwietnia 1806). W Niemczech przyznanie kurfürstom bawarskiemu i wirtemburskiemu godności królewskiej, zmieniło gruntownie zasadniczy ustrój państwa, a Napoleon postanowił nadto wyrwać południową i zachodnią część Niemiec z pod wpływu anstryjackiego, organizując je, jako odrębny związek państwa. Akcja Talleyranda wdrożona w tym kierunku, wydała znakomity rezultat; niebawem powstał związek, którego zasadniczymi podstawami było: ograniczone władztwo zwierzchnicze na wewnątrz i

zupełne poddanie się kierownictwu Francji w rzeczach polityki europejskiej. Ze rzeczą ta poszła tak śladko, nie jest to wyłącznie winą partykularyzmu, a przewagi kosmopolityzmu w ówczesnym narodzie niemieckim. Ten duch odbijał się nawet w ówczesnej literaturze, która w ogromnie przeważnej części była kosmopolityczna i pod pozorem ogólnoludzkiego idealizmu zabijała poczucie patriotyczne w młodzieży.

W dniu 12 lipca roku 1806 stanął w Paryżu akt związku szesnastu książąt niemieckich, pod protektorem Napoleona; podpisali go królowie Bawarii i Wirtembergii, kurfurst-kancelarz, kurfurst badenski, szwagier Napoleona, Joachim Murat, ks. Bergu, landgraf heskardarmstadtzki, książęta: Nassau-Weilburg, Hohenzollern-Hechingen, Hohenzollern-Sigmaringen, Sallen-Salm, Salm-Kyrburg, książęta na Arenbergu, Isenburg-Birstein, Lichtenstein i hrabia na Lejen. Ogólna siła zbrojna, którą książęta obowiązywani byli dostawić, wynosiła 63,000 ludzi, była ona naturalnym przedmurzem Francji przeciw Austrii i Prusom, a ostrzegająca wskazówka dla zależnych od Francji Niderlandów, Szwajcarii i Włoch.

W układzie podniesiono tytuły władców, zastrzeżono władztwo na wewnątrz i samodzielność w zakresie ustawodawstwa, sądownictwo, policję, ściągania podatków i wybierania rekruta, a co najważniejsza, przyznano im znaczne korzyści terytorjalne. Zmędziano miastom i powiatom wszystko, co dotychczas było niezależne, przez co głównie Bawaria i Wirtemberg zyskały. Kierownictwo związku powierzono księciu prymasowi, kurfurstowi-ekskancelerowi Dalbergowi, którego obdarowano Frankfurtem, powołnemu rozkazów Napoleona wykonywac. Wszystkie państwa, podpisane na akcie związku reńskiego, wystąpiły z dniem 1 sierpnia z organizacji niemiecko-państwowej, tworząc równocześnie osobny organ związkowy we Frankfurcie, który się składał z dwóch kolegów

dzie część jego winy za to, że choć na krótką chwilę poprzez zgęszczone mroki bestjałstwa wpuścił do swego sumienia promień ludzkiej, liłości, że strach córki żydówki o swego ojca wtargnął do jego duszy ponurej... że puścił żyda!..

Coż zrobił potem? Być może, opuścił pobojowisko, zawstydzony, gdy przejrzał, posłuszny wezwaniu Boga, który, jak głosią wszystkie religie, przejawia się w miłości i braterstwie, nie w mordowaniu bezbronych... Albo, być może, ocknąwszy się z chwilowego szału, „kajał się” w przypływie ludzkiego żalu nad morderstwem swóbracia. — Oby takie ocknienia się były jaknajczęstsze!

Bądź co bądź trzy niewinne ofiary zaległy powierzchni dachu.

Raz tylko jeszcze ujrzały one świat Boży: i miasto i domy sąsiadów, niebo błękitne i słońce dobrodliwie, i policjanta na słupie, i patroli, wyczekujących „rozkazu” i, być może, nawet tego księdza, który, powodowany uczuciem liłości usiłował sam jeden i bezbranny, przedrzeć się do rozwścieczonego tłumy burzycieli.

Ksiądz ten przechodził trawem przez plac, i żydki patrzyły, z sąsiednich domów na to, co się działo w „domu № 13,” poczuli go błagać, aby się wstał w ich imię. Nazwiska jego, niestety, nie podano mi.

Był to oczywiście człowiek dobry, który nie wiażył, aby w „świętej Rosji”, czy gdziekolwiek bądź mógł być taki lud, któryby zasłużył na to, aby jego członków mordowano za jakieś

grzechy ogólne, mordowano, niby dzikie zwierzęta.

Nie wierzył on, jak się zdaje, i w to także, aby mogli być tacy ludzie na świecie, którzyby mieli prawo mordowania jedynie bezbronych żydów i nie wstydzili się światła dziennego. Bezpośrednie, najpierwsze i najbliższe uczucie oburzenia, skierowało go do tłumy ze słowami miłości i napomnienia. Ale zabójcy pogrozili mu, więc odszedł. Był to, wiadomo, po prostu, człowiek dobry, ale nie szermierz obowiązków społecznych.

Należy mniemać, że przynajmniej nie powstydzili się później swych usiłowań i swego szlachetnego porywu...

W tej samej chwili, gdy zaszedł powyższy epizod—trzy ofiary ukazały się nagle na dachu w centrum miasta, pokród tyśięcy rozjątrzonych ludzi—bezbrenne!.. W ślad za nimi, przez te otwory, wiałami się mordercy.

I poczęli biegać naokoło po dachu, przebiegając to w stronę podwórza, to ukazując się na ulicy, za nimi zaś biegło paru zbiorów, Berlaczego, pierwszego, pchnął nożem najlepszy jego sąsiad, ten sam, który poprzednio zadął cios Grinspunowi.

Jeden zaś z drabów cisnął pod nogi uciekających ową blaszaną miednicę, która leżała nadachu jeszcze przez dwa miesiące po pogromie. Miednica zaważała o dach i wydawała przeciągły brzęk. A tłum śmiał się radośnie...

D. c. n.

Włodzimierz Korolenko.

„Dom № 13”

(EPIZOD POGROMU).

Przełożył

Józef Mondszchein.

I wylamali w dachu dwa otwory.

Pierwszy przelał przez jeden z nich „obywatel” Maklin, gdyż był to „człowiek mały i lekki” (według charakterystyki jednego z nacownych świadków), Berlaci zaś podjęli się podsadzenia swej córki.

Poczem, kiedy już sam przesłaził, jeden ze zbiorów wdarł się na strych i uchwycił go za nogę...

I oto, w oczach całego tłumy rozpoczęło się straszliwe szamotanie. Córka z całej siły ciągnęła ojca do góry, z dołu zaś trzymał go przeciwnik. Walka, oczywiście, nie była równa, i rozumie się, jeszcze chwila, a nie ujrzałby Berlaci więcej światła dziennego, lecz wtedy właśnie córka przestała ciągnąć ojca, i nachyliwszy się nad otworem, prosiła zabójcę, aby go puścić.

Ten puścił...

Niech człowiekowi temu odpuszczoną bę-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, obrazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycześniejszych do najwytworniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych pryma materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, w fernuofe, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarstwo-Kamienniki
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Włocławek, ul. 10m Włocławski (dawnej i. W. ASZEK).

królewskiego i książęcego. Cesarz Franciszek II, który już przedtem, 14 sierpnia 1804 roku, przybrał tytuł cesarza Austrii, zrzekł się tytułu cesarza niemieckiego i nazwał się Franciszkiem I. Katybona, dotychczasowa siedziba Sejmu Rzeszy, przyłączona została do korony bawarskiej.

„Święte państwo rzymskie niemieckiej narodowości” przestało istnieć — na rozkaz Napoleona Wielkiego. Niezręczność jego małego spadkobiercy, który pozwolił na pogrom Austrii w roku 1866, stworzyła w pięć lat później cesarstwo niemieckie kosztem Francji.

Z chwili.

„Z dnia na dzień” w artykule o walkach bratobójczych pisze między innymi:

„Niechże wszyscy szczerze uspokojenia pragnący mają przedewszystkiem tę jasną świadomość, że robotnicy polscy nie dzielą się i nigdy, miejmy nadzieję, dzielić się nie będą na obóz narodowy i na obóz nienarodowy, i że może być tylko mowa o podziale na zwolenników hasel społecznie radykalnych albo też tych, którzy w tych haslach nie widzą dla siebie interesu, ani nie chcą uznać korzyści dla sprawy ogólnej.

Nie myślimy podejmować sporów o to, który z tych dwóch obozów wprowadził mord bratobójczy jako metodę argumentacji w przekonaniu się wzajemnym.

Zgodny chor prasy endeckiej oskarża o to stronnictwa socjalistyczne. W prasie socjalistycznej o to samo obwiniają endecków. Rozstrzygnięcie tego sporu trzeba zostawić chwilom spokojniejszym niż dzisiejsze. Ktokolwiek ma to na sumieniu, ma na sumieniu rzecz straszną i przekłętą.

Ale nie tylko ten, „kto zaczął”, ale i ten, kto podsyca i podlega do podrzymywania tej metody, popełnia najhaniebniejszy czyn z narodowego właśnie punktu widzenia.

Koło przemysłowców wydało też odezwę, w której między innymi czytamy:

„Nie trzeba zapominać, że fabryka nie może być terenem walk partyjnych, że jest ona tylko warsztatem pracy, że zresztą za rozruchunki i jędy robotnikami zarząd fabryki odpowiedzialności na siebie w żaden sposób brać nie może. Bo cóż pojedynczy przemysłowiec ma zrobić? Jak przeciwdziałać? Zamknąć fabrykę, jak tego wymaga odezwa „Narodowego związku robotniczego”? Czyż jednak robotnicy, którzy odezwę tę podpisali, nie zdają sobie sprawy, że to, czego żądają, byłoby właściwie wodą na młyn żywiołów przewartościwych?”

Z chwilą zamknięcia fabryki, tysiące ludzi, pozbawionych chleba, wyrzuconych na bruk, powiększą armię strażaków, gotowych z głodu i rozpaczyc rzucić się na wszystko.

Przemysłowcy nasi, mimo ciężkich nad wyraz warunków, wytrwali dotąd na swoich stanowiskach, nie zamykając fabryk, nie pozabawiając pracy mas robotniczych.”

W końcu Koło nawołuje do zaniechania strajków, jako bezcelowych a podkopujących dół robotników.

W sobotę po południu w Pabjanicach zebrał się robotnicy, należący do różnych partii politycznych i po gorących przemówieniach na temat krwawych zajęć partyjnych, których widownią były w ostatnich czasach Pabjanice, postanowili wszelkie urazy stronnictwa paścić w niepamięć, nie prowadzić w fabrykach rozmów podniecających, zaprzestać raz na zawsze walk bratobójczych, poczem, na znak zgody, podali sobie ręce.

Czytamy w „Gazecie polskiej”: Tymu zaległy kościół Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, w celu oddania ostatniej posługi ofierze zaciekiłości partyjnej, s. p. Walentemu Baranowskiemu. O godz. 10 zrana, przy gwiołkach spoczywających w podwójnej wspaniałej i oskłonkiej trumnie, uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. wikar. Deminik Budzajko, w asystencji kleru. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła, o godz. 6 wiecz., prowadzony przez J. E. ks. biskupa Kazimierza Ruszkiewicza. Trumnę ujęli na barki robotnicy i koledzy zmarłego i nieśli, zmieniając się, aż na same miejsce wiecznego spoczynku. Widok pochodu pogrzebowego był wspaniały: trumnę poprzedzały delegacje robotników, niosących wieńce, w ilości przeszło 40, złożone z różnych fabryk, przeważnie garbarskich, kopalni, towarzyszy robotniczych i w. in. Następnie postępowały bractwa, poprzedzone przez robotników, niosą-

cych cztery sztandary narodowe, oraz Orła z kwiatów białych na tle ponosowym. Za trumną ciągnął kilkunastotysięczny orszak z osób wszelkich stanów i zawodów. J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza, przy ul. Hómacie zastąpił ks. prof. Marcelli Godwiejski, który też pierwszą miał nad grobem przemowę. Następnie przemawiał p. Zawadzki, w im. związku narodowego. W imieniu robotników, robotnik Bielski i t. d. Na zakończenie lud zaintonował pieśń „Witaj Królowo Nieba”. Zwłoki s. p. Baranowskiego spoczęły w katakumbach powązkowskich zasypane wieńcami i kwieciami.

Prasa rosyjska, patrząc w przyszłość, widzi tam mroczne i krwawe widma. Omalwając zaburzenia w wojsku gazeta „Woennyj głos” pisze: „Powstanie, noszące jak i gdzie indziej cechy jakiegoś ostrego wybuchu masowego, pozbawione planu i organizacji zostanie niechybnie stłumione...”

A dalej co... Znow sąd. kary śmierci, krew za krew?!

A potem... znow powstanie. Trzecie — w Kronstacie. W Sweaborgu, Włodywostoku, Sewastopolu...

I kiedyż temu koniec?

Epilogiem buntu w Sweaborgu są, jak donoszą „Berl. Lok. Anz.” następujące cyfry: warownia poddała się po wyszrenianiu z okrętów wojennych 450 ciężkich pocisków. W warowni zginęło 150 artylerzystów i około setki socjalnych-demokratów finlandzich. Buntom kierowali oficerowie: Kochański, Emilianow i Zion. Pierwszych dwóch uwieziono; Zion umknął. Ogólna ilość uczestników buntu sweaborskiego przedstawia się w cyfrze 1,400. Przed sądem wojennym stanie 700 artylerzystów, 300 żołnierzy piechoty i około setki osób cywilnych. Co do tych ostatnich niewiadomo jeszcze, czy odpowiadają będą razem z innymi, czy też oddani zostaną sądowi finlandzkiemu.

NOWINY.

Częstochowa.

Misje na Rakowie. Kazania księży Redemptorystów sprowadzają do kościoła rakowskiego tysiące pobożnych; do spowiedzi przystępuje mnóstwo osób, tak że misjonarze od rana do wieczora są ogromnie zajęci.

Złwa w okolicy Częstochowy prawie zupełnie ukończono. Sprzątu żyta dokonano; przy najpiękniejszej pogodzie, pozostał tylko jeszcze w wielu gospodarstwach owies. Plon w tym roku jest bardzo obfity.

Pożar. Wczoraj o godz. 3 m. 45 nad ranem wynikił pożar w domu p. Marianny Żubrowskiej pod № 13 przy ulicy Jatkowej. Ogień bardzo szybko zajął dach na oficynach, a stamtąd przenosił się na dom frontowy. Energetyczny ratunek straży ogniowej ochotniczej sprawił tyle, że pożar nie przenosił się na sąsiednie posesje, ale dom p. Ż. spłonął doszczętnie, gdyż ogień z wielką siłą przenosił się na niższe piętra, w końcu zwałił się mur od góry i straż cały dzień aż do późnego wieczoru zmuszona była tłumić ogień pod gruzami. Bardzo dotkliwie straty poniesił lokatorzy, gdyż z powodu gwałtownego szerzenia się płomieni nie zdolał unieść wszystkich rzeczy z mieszkania. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Śmiertelny wypadek. W majątku Małusy wielkie, własność p. Steinhagena, zdarzył się następujący wypadek. Franciszek Jaskuła, pracujący przy układaniu sterty, schodził z niej na wóz, trzymając widły. W tam obsunął się i spadł, tak nieszczęśliwie, że nadział się na widły, które przebiły mu lewą stronę piersi. W dwie godziny potem Jaskuła umarł. Miał on lat 65, a pochodził ze wsi Krasice gm. Wancorzów.

Kradzież dziecka. Ignacemu i Agnieszce Donder z Rakowa, skradziono dwuchletnią córeczkę. Rodzice są już na tropie tych, którzy dziecko to skradli, gdyż widziano ich w Olszynie i Zarkach.

Bandytyzm. Wczoraj około godz. 10 rano czterech jakichś ludzi na drodze pod Rakowem za Ostatnim Groszem, napadło na roznościciela naszego pisma, Franciszka Krawczyka i trzech z nich, grożąc rewolwerami, nakazało mu zachowywać się spokojnie, czwartego zaś dokonał rewizji i zabrał K. z kieszeni rb. 2 k. 50 poczem bandyci uciekli.

Pożary. We wsi Kawodrza, w cegielni

Antoniego Książka, spaliła się szopa asekurowana na rb. 250., przyczyna pożaru niewiadoma.

We wsi Hutki gminy Rększowice, spalił się dom mieszkalny, stodoła i obora należące do Rocha Naliwajko, asekurowana na rb. 50.

We wsi Kamienica-Polska, w posesji Stanisława Bentkowskiego, spalił się dom mieszkalny asekurowany na 960 rb., oficyna asekurow. 170 rb., obora i stodoła 40 rb. — Z lokatorów poniesiła straty w ruchomościach: Bulwik na rb. 70, Chornik na rb. 20, Rak na rb. 20 i Kisiel na rb. 80., przyczyna pożaru niewiadoma.

Zawiercie.

Zabawa na Macierz. Wspominaliśmy już, że niedzielną zabawą w Zawierciu zgromadziła bardzo liczną publiczność do parku Bronisławów.

Nietylko z miejscowych, ale mnóstwo osób przybyło z Częstochowy i okolicy.

Zabawę urozmaicił koncert, na który złożyły się śpiewy „Lutni” częstochowskiej i gra dwóch orkiestr: Tow. akc. „Zawiercie” i fabryki „Wulkan” z Częstochowy.

Główne przeciw zajęcie budziła tombola, szkoda tylko, że za mało biletów na nią było, a raczej niedobrze, iż komitet sprzedawał jedynie osobie po 10—15 sztuk. Pozatem, iż nabywanie w takiej ilości biletów, stanowiło hazard, ale budziło też niezadowolenie wśród takich, którzy biletów dostać nie mogli. Na zabawie naszej już o godz. 4—tej biletów owych zabrakło zupełnie.

Jelenia, którego ofiarował dyrektor p. Gerhard wygrała jedna z pracownic fabryki Brać Ginsberg; kozła—pewien chłopiec, maszynę zaś do szycia — dziewczyna.

Ogólną uwagą zwracał zaimprovizowany „obóz cygański”, złożony z dwóch wozów i koni, oraz liczne grono krakowianek i krakusów.

W obłęzieniu był bufet.

Wogóle zabawa do zmroku udawała się jaknajlepiej, ale niestety — koniec był bardzo przykry. Pewna grupa ludzi zaoezła zrywać chorągiewki, którym oziębiony był teatr. Oczywiście wywołało to panikę, która sprowadziła kozaków. Ujrzawszy ich, demonstranci biegnęli się, a za ich przykładem poszła i publiczność.

Zajęcie spowodowało przerwanie też przedstawienia amatorskiego.

Wogóle zachowanie się ekscedentów wywołało niesmak.

Będzin.

Odezwa. Otrzymałiśmy następującą odezwę:

W dniu 26 sierpnia r. b. odbędzie się ogólne zebranie członków będzińskiego koła polskiej Macierzy Szkolnej, w celu wysłuchania sprawozdania i działalności tymczasowego zarządu, wybrania stałego zarządu, delegatów okręgowych i komisji rewizyjnej. Ponieważ udział w tem zebraniu przysługiwac będzie tylko członkom Koła, przeto tymczasowy Zarząd Koła Macierzy w Będzinie, zaprasza wszystkich mieszkańców Będzina i jego okolic, komu dobro oświaty nie jest obojętnem, o możliwie jak najszybsze i najliczniejsze zapisywanie się w poczet członków.

Zapisy przyjmują członkowie tymczasowego Zarządu, a mianowicie: Jan Szperling, Władysław Wierzbowski, Benedykt Misiorski, Stanisław Wizek, Walerjan Kamiński i Wacław Kaliszek.

Tymczasowy Zarząd Koła polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie.

Sosnowiec.

Ze straży ogniowych. Wskutek odezwy ochotniczej straży ogniowej w Częstochowie umieszczonoj w „Dzienniku częstochowskim” z dnia 3 b. m. w. № 150, w dniu 4 b. m. odbyła się narada komendantów tutejszych fabrycznych straży w raz z komendantami z okolicy na której postanowiono: Upoważnić będzińską straż ogniową ochotniczą, aby zakomunikowała częstochowskiej straży, ilu strażaków wybiera, się na dzień 15 b. m. do Częstochowy tudzież polecono jednemu z tutejszych komendantów postarać się na stacji W. W. w Sosnowcu, aby we właściwym pociążu zarezerwowaną do stała odpowiednią ilość wagonów specjalnie dla straży ogniowej, w których by się mogły pomieścić prócz straży sosnowieckich jeszcze i te straża, które po drodze przybędą na stację Będzin, Gołonóg i Zawiercie.

Korzystając z tego, że na tej naradzie byli przedstawiciele prawie wszystkich straży ogniowych z całego Zagłębia, jeden z obecnych tam strażaków zaproponował, aby utworzyć związek strażacki w Zagłębiu. Inicyjatywa ta jedno myślą przyjęta została.

Wybrano więc 4 członków, którzy sprawą tą zająć się mają i upoważniono p. Wierzbowskiemu z Będzina; by w krótkiej przyszłości zwołał zebranie komitetu dla opracowania odpowiedniej ustawy. *Stary Strażak.*

Strajk w składzie aptecznym F. Mamloka zakończony. Pracownik, dla którego obrony strajk wyniósł, otrzymał 200 rubli, zamiast wypadającej z rachunku sumy 254 ruble. poczem nastąpiła zgoda zobopólna.

Wszystkie zakłady fryzjerskie w całym Zagłębiu nieczynne są od wtorku rana, z powodu strajku subjektów. Na zebraniu pracodawców i pracowników, zwołanem przez pierwszych do lokalu przy teatrze letnim, odbytem w poniedziałek wieczorem, wobec blisko 50 przedstawicieli obydwu stron, nie doszło do porozumienia, aczkolwiek pracodawcy pragnęli się zgodzić na wszystkie żądania subjektów. Główną przeszkodą dojdęcia do porozumienia stanowił... alkohol, znajdujący się w zbyt blizkiej sąsiedztwie z salą narad, a protegowany przez zaferowanych bohaterów brzytwy i nożyca. Z powodu urządzenia narady właśnie w tak niestosownym lokalu, spotkał organizatorów ostrą zarzut ze strony przedstawicieli klasy pracującej. We wtorek rano, jak się dowiadujemy, grono właścicieli razur w Będzinie podpisało umowę z pracownikami na nowych warunkach, a i w Sosnowcu kilkanaście pracodawców zdecydowało się ustąpić. Należy więc spodziewać się, że strajk długo nie potrwa.

W walcowni „Milowice” w nocy z niedzieli na poniedziałek spaliły się komórki, wartość około 600 rubli. Przyczyna pożaru dość tajemnicza...

Prusacy idą! W Nowo-Rademsku opadł w niedzielę balon z trzema prusakami. W poniedziałek rano wyekspedjowano ich wraz z balonem koleją do Katowic.

Panika. We wtorek o godz. 12 w południe, w czasie, gdy na stacji kolei W.-W. panuje największy ruch pasażerski, gdy sekki gapiów i tuziny... złodziejów wycieczką w poczekalniach i korytarzach „okazji” rozległ się nagłe przerażający huk, wywołując straszną panikę ogólną.

Ludzie w popłochu zaczęli rzucać się ku wyjściom, szercząc jeszcze większy zamęt i przerażenie.

Pewna bardzo tęga kobieta wyskoczyła przez okno stacji na plac dojazdowy, a jakiś młodzieniec zwichnął sobie nogę.

Okazało się, że to ktoś, niewiadomo co więcej: czy głupi, rzucił pod piecem kocioł kasy biletowej dwie petardy, których wybuch i pęknięcia kilkunastu szyb spowodowało taki popłoch.

Po ucieczce publiczności, znaleziono na „pół strachu” dwie petardy, 4 parasole i kilka lasek. Kilka osób potem szukało jeszcze przez pewien czas... portmonetek, w części swoich, w części — cudzych, ale bez powodzenia. Zato w czasie eksplozji i paniki rzemieślniczkowie zdohali pożywić się do syta...

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż wskutek wybuchu petardy, obecny na stacji kupiec Izaak Goldblum, 48 lat, dostał ataku serca i po dwóch godzinach zmarł w własnym mieszkaniu, w d. Ingstera przy ul. Warszawskiej.

Bójka z kozakami. Pewien opryszek, lat około 20, nazwiska dotąd nieujawnionego, zakradł się we wtorek o godz. 5 popołudniu do mieszkania budowniczego walcowni „hr. Renard” w pobliżu tej fabryki p. Dobrzyckiego i skradł mu rewolwer. Opuszczając mieszkanie, napotkał na schodach właściciela p. D. i strzelił do niego z jego własnego rewolweru. Kula przeleciała tuż — tuż koło boku, pozostawiając sine znaki na ciele, ale na szczęście nie raniła. Za uciekającym zdołaniem pobiegł kozak, i złapał go za lewą rękę, wtenczas rozległ się znova strzał, który ranił kozaka w brzuch po lewej stronie, gdzie kula utkwiła. W tej chwili nadbiegło kilku kozaków, z którymi nastąpił znowu chciał wojować, ale został zaspany razami nabajek i kolb karabinowych. Ciężko chorego w stanie nieprzytomnym kozaacy odwieźli do szpitala sieleckiego, a raniony w brzuch kozak wierzchem na swym koniu przybył do oficera w fabryce Szena, zdając raport z wypadku, poczem dopiero udał się do szpitala będzińskiego po pomoc lekarską.

Pokasana przez psa została we wtorek, o godz. 11 rano 60-letnia starszka M. Cichoń, w domu z domów dyrekcyjnych kolei W.-W. W tym napisał z tego psa p. Wolski, został pociągnięty do odpowiedzialności.

W notatce wczorajszej p. t. **Pobicia.** ... zono w zakończeniu wyraz,

przez co została zmieniona myśl, mianowicie powinno być: *zasługuje tymbardziej* na bezwzględne potępienie.

Z bliska i z daleka.

— Do apteki Wajntraub'a i Rosentadta w Warszawie przyszło o 10 wiecz. trzech młodych ludzi i pod groźbą rewolwerów zabrali 8 rubli.

— Do sklepu kolonialnego N. B. Fronta w Warszawie, weszło 6 bandytów z rewolwerami i żądali oddania gotówki. Otrzymawszy około 640 rb., bandyci wystrzelili dwukrotnie w powietrze i najspokojniej wyszli ze sklepu.

— Onegdaj około godz. 10 wiecz., „zabłakane” kule zraniły na rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej oficera, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu, Jana Ostaszewskiego — w nogę (czterokrotnie rannego pod Laojanem), oraz na ul. Bagateli znajdującego się na dorożce woźnicę, 19-letniego Stanisława Leśniewskiego. Nadto postrelona została w brzuch jakaś kobieta przechodząca; udzielono jej pomocy lekarskiej na miejscu, poczem przewieziono ją do domu.

— W kantorze fabryki Klenmara i Znamierowskiego w Opocznie, dwaj nieznanzi ludzie wyrzucali z rewolweru zabili dyrektora.

— W ostatnich dniach powiększono znacznie liczbę wart wojskowych na około pałacu Bełwederskiego; od strony parku Łazienkowskiego warty ustawiono co 20 kroków. Warty stoją również pod murami parku, wzdłuż ulicy Bełwederskiej, nie pozwalając nikomu podchodzić.

— Do wsi Nieporęt pod Warszawą przyszło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery i żądali od stróża gminnego wydania im książeczek paszportowych. Po upływie kilku minut na drodze wiodącej do urzędu gminnego pokazał się wójt w towarzystwie strażnika Bielika. Nieznajomi wyszli im na przeciw i dali kilka strzałów do strażnika, kładąc go trupem na miejscu. Wójt wyszedł cało z tej strzelaniny.

— We Włoszowcach zabity został wstrząsem z rewolweru starszy strażnik ziemski Brendikow.

— We wsi Magenty, przy planie kolei warszawsko-petersburskiej, znalezione zwłoki znanego złodziei Józefa i Walentego braci Lipińskich.

— Tragiczny wypadek zdarzył się w poniedziałek koło wsi Rybnej pod Krakowem. Odbywała tam właśnie artylerja krakowskiego korpusu ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami. Jedna z zabłąkanych kul ugodziła woszczianina, przechodzącego drogą gminną, i położyła go trupem na miejscu. Zabity osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Telegramy.

REWEL, 7 TAP. Na najpóźniejszy telegram general-gubernatora otrzymano w odpowiedzi następujący telegram Jego Cesarskiej Mości:

„Powiedz Pan konduktorom załogi stałego składu krawoznaka „Pamięć Azowa”, która została wzięną obowiązkom. Ze wiarę uczniom, przez nich wyrażonym i głęboko bolejącym nad tem, że nie mogli zapobiedz dzikiemu powstaniu na krawoznaku.

MIKOŁAJ.

PETERSBURG, 7. Petersburska agencja telegraficzna upoważniona została do oświadczenia, że rozpowszechniona na giełdzie petersburskiej wieść o dymisji przesesa rady ministrów P. A. Stołypina, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

PETERSBURG, 7 TAP. Trwa strajk już trzeci tydzień w fabrykach tabacznyczych na tle ekonomicznem.

Po rewizji w biurze związku subjektów handlowych aresztowano 11 osób, znaleziono dokumenty, lokal do czasu opieczętowano.

PETERSBURG, 7 TAP. W „Prawitelstwie” zamieszczono:

Robotnicy z biura ekspedycji papierów państwowych zwrócili się do administracji z prośbą o zezwolenie na odprawienie nabożeństwa żałobnego po Hercensteinie.

Nabożeństwo odprawione zostało w cerkwi przy biurze.

Podczas nabożeństwa grupa robotników poczęła wypęczać z robotników z pracowni, skutkiem czego zajęcia zostały przerwane.

Ukazało się ogłoszenie administracji, uprzedzającej, że w razie powtórzenia się strajku,

wszyscy robotnicy zostaną uwolnieni i nawołujące do spokojnej pracy.

Robotnicy wychodząc oświadczyli, że w razie strajku powszechnego, oni również do zajęcia nie przyjdą.

Otrzymane od ministra skarbu rozporządzenie głosi, że jeżeli robotnicy nie powrócą do pracy, ekspedycja zostanie zamknięta i wszyscy zostaną uwolnieni. Wobec tego wszyscy pracownicy powrócili do zajęcia.

MOSKWA, 7 TAP. Część tramwajów, które wczoraj zastrajkowały, wznowiły pracę.

Zaczerzy gazetowi nie pracują. Przedsiębiorstwa miejskie pracują.

Wielkie fabryki, jak również koleje są w biegu.

Strajkują o części fabryki drobne. Giełda nie nadaje strajkom poważnego znaczenia, nastrój trwa.

Renta poszła w górę o pół proc., nowa pożyczka w ćwierć, premiami obracano z podwyżką.

ELIZAWETPOL, 7 TAP. Rzeź w Szuszy została przerwana. Strony wojujące zawarły uroczysty pokój.

SEWASTOPOL, 7 TAP. Przy prowadzeniu robót około wydobycia zatoniętego podczas powstania listopadowego transportowca „Bug”, zabici zostali wczoraj dwaj nurkowie.

CHARBIN, 27 TAP. Na sto dwudziestej piątej wiorście poniżej Charbina, oddział straży pogranicznej napadnięty został na Sungazy przez dobrze uzbrojoną bandę chunchuzów i odcięty.

Są zabici i ranni. Na pomoc wysłano z Charbina silny oddział straży pogranicznej.

PETERSBURG, 7 TAP. W „Prawit. wiest.” wydrukowano szczegółowe dane, o wypadkach ostatniego tygodnia w Helsingforsie.

Odbywały się wiece rewolucjonistów rosyjskich i fińskiej gwardji czerwonej z udziałem szeregowców garnizonu sveaborskiego.

Urządzone były posiedzenia rosyjskiego komitetu rewolucyjnego wspólnie z personelem gwardji czerwonej.

W nocy na 2 bm. w Sveaborgu, wynikił rozruch w oddziale minerskim. Zrana rozbrojeni zostali przez sveaborski pułk forteczny i aresztowani dowódcy. Wieczorem zbuntowała się artylerja forteczna i opanovała 4 wyspy oraz strzelała do dwóch innych, gdzie znajdował się komendant.

D. 2 i 3 bm. nastąpiła bitwa pomiędzy wojskami a powstańcami. Ci ostatni zdołali przerwać komunikację twierdzy z Helsingforssem, gdzie zasiadał komitet rewolucyjny, wydając proklamacje.

Stamtąd insurgenci otrzymywali posiłki tworzone przez gwardję czerwoną.

D. 3 bm. ogniem dział fortecznych wysadzono w powietrze główny skład prochu powstańców. Wieczorem podpłynęła eskadra i zaczęła bombardować zajęte przez powstańców wyspy, poczem opanovała forty.

Dnia 4 bm. bunt stumiono. Jednocześnie z powstaniem w Sveaborgu, gwardja czerwona usiłowała wywołać strajk powszechny w Finlandji, celem podtrzymania powstania sveaborskiego.

Celem przeszkodzenia przewozowi wojsk, zniszczyła w różnych miejscach telegraf i drogi komunikacyjne.

Ruch gwardji czerwonej stumiono. Aresztowano wiele ludzi, których pociągnięto do odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu, księdzu Prałatowi Waberskiemu, Ojcu Generalowi Rejmanowi, ks. kapelanowi biskupiemu Sędziemirowi, oraz całemu Duchowieństwu, kolegom i wogóle wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatej posługi chrześcijańskiej ukochanemu mojemu synowi, wnukowi i siostrzeńcowi

s. † p.

Stanisławowi Gerhardowi,

składamy najgorętsze „Bóg zapłać!”

Strasiana Matka z Rodziną.

Telegramy zamieszczone we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym.

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 7 TAP. Dnia 24 lipca (st. st.), po rozwiązaniu Dumy państwowej i Manifestie Najwyższym, który ogłosił wolę Najjaśniejszego Pana, aby wprowadzić w życie nadane reformy, ze strony rządu było całkiem naturalne zwrócenie się z propozycją zajęcia mających zawakować miejsc ministerjalnych, do tych działaczy społecznych, którzy uznali w zasadzie swej działalności prawomyslnie przeprowadzenie tych reform.

Tym sposobem, zdawało się, że jest zaaprobowany dobór osób i tendencja akcji rządowej; jednakże kombinacja ta napotkała trudności, wbrew dobrej woli rządu i owych działaczy społecznych.

Ci ostatni pragnęli utworzyć grupę ludzi jednaki myśli, którzy winni byli wejść w skład rządu, lecz to im się nie udało.

Oddzielni zaś działacze społeczni, z których N. N. Lwow i A. I. Guczkow, przyjęci byli przez Jego Cesarską Mość na dłuższej audyencji, mieli, że oni w celu pokojowego przeprowadzenia reform mogą okazać wielką korzyść, nie opuszczając w danym momencie działalności społecznej, do której się przyzwyczaili i która wymaga mobilizacji wszystkich trzeźwych sił społecznych.

Co do zamiarów rządu, to one pozostają niezmiennione, a zarazem z mocnym i niezachwianym wprowadzeniem porządku, do czego rząd posiada wystarczające siły i środki. Rząd również mocno i niezachwianie przygotowawczy będzie i w zakresie prawa natchmiaszt przeprowadzać te rozumne reformy, które winny wprowadzić życie Rosji w bieg prawomyslny.

PETERSBURG, 7 TAP. Na odbytym posiedzeniu redaktorów dzienników petersburskich

delegaci pracowników drukarskich oświadczyli że podczas strajku postanowiono dać możność wydawcom wydawania co dzień jednego dziennika o treści wyłącznie informacyjnej.

Kolejność dziennika zależną jest od naraady wydawców.

Jutro przypada kolej na „Birzew. Wied.“ **PETERSBURG, 7 TAP.** Ustal strajk tramwajów. Wbrew postanowieniu Związku pracowników drukarskich pracują wszyscy w drukarni „Nowago Wremieni“, Petersburgskiego Listka, Petersburgskiej Gazety i „Swiata“.

Prócz dzienników powyższych wyszły jeszcze „Prawit. Wiestnik“ i „Ruski Inwalid“, w których pracowali szeregowcy-zecerzy. Strajkujących zecerów „Praw. Wiestnika“ wczoraj wypłacono ze wszystkim.

Wczoraj i dziś strajkujący w paru dzielnicach, chcąc wywołać strajk dorożkarzy, wysadzali jadących z powozów, rżnęli uprzęć i bili dorożkarzy.

Zaszło starcie po stronie petersburskiej, pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami z fabryki pomostów żelaznych. Robotnicy rzucali na policję kamieniami. Strażnicy dali trzy salwy, od których padła kobieta i trzech ludzi zostało ranionych.

Piętnastu aresztowano.

MOSKWA, 7 TAP. Zarząd miejski podał do wiadomości ogólnej, że nie będzie wypłacał za czas strajku. Wszyscy, którzy nie powrócą do pracy 25 b. m. st. st. zostaną uwolnieni. W gmachach miejskich żadne zgromadzenia nie będą dopuszczane. Zarządzającemu robotami miejskimi polecono przedsięwziąć środki celem zapobieżenia strajkowi.

Zastrajkowali tu cukiernie „Siou“ i „Renome“.

Dziennik wieczorny „Letopis“, poruszając sprawę robotnicze donosi, że pomimo rezolucji związków robotniczych, strajku powszechnego nie będzie.

MOSKWA, 7 TAP. Zastrajkowaty rządo- we składy wódek № 2 i 3. W tym ostatnim odbył się mityng. Aresztowano 80 ludzi.

Tum złożony z 3.000 osób przeszedł ulicą Kudryńską i Sadową, śpiewając pieśni rewolucyjne i niosąc czerwone sztandary.

Takie same pochody urządzone przez „Krasne Worota“ i za zarzeciem Moskwą, jakkolwiek tu tłum był znacznie mniejszy.

We wszystkich miejscach manifestanci zostali rozproszeni przez dragonów.

LIBAWA, 7 TAP. Na statku dla ćwiczeń „Ryga“ wybuchły zaburzenia. Część załogi, ujrawszy „Pamięć Azowa“, który dał sygnał „iść za mną“, chciała popłynąć za krawężnikiem. Dowódca zażądał wydania buntowników, grożąc wysadzeniem statku. 35 powstańców wydano po przybyciu do Libawy i aresztowano.

SEWASTOPOL, 7 TAP. O godz. 2-jej w nocy nieznanymi sprawcy zadzwonili przy paradem wejściu do wojen. sądu morskiego i oznajmili stróżów, że przynoszą depesze do prezesa sądu. Stróż otworzył drzwi, wtedy rażono się nań i związano, poczem napastnicy weszli do kancelarii, otworzyli szafę, w której przechowywano akta o powstaniu w marynarce, i zabrawszy ośmnaście tomów dokumentów rzeczowych, zbiegli.

ODESSA, 7 TAP. Wczoraj w pobliżu audytorjum miejskiego zabity został agent policyjny Władimirson.

Sprawca w oczach całego tłumu zrewidował ciało zabitego i, zabrawszy listę zapisanych 20 osób, zbiegi.

Rozsiewane są pogłoski o mającym nastąpić pożarze lombardu. Nadawcy oblegli lombard i wybierają z powrotem depozyty.

JUZÓWKA, 7 TAP. Robotnicy trzydziestego sztybu Towarzystwa nuteńkowskiego zabrali się do „wypompowywania wody z kopalni.“

—0—

Nagrodzony Medalem Złotym na Wystawie w Paryżu r. 1905 i Najwyższą nagrodą „Grand-Prix“ na Międzynarodowej Wystawie w Brukseli r. 1905.

Nowy środek do włosów

„KASTOLIN“

L. S. BEJLINA

różni się od istniejących dotychczas tego rodzaju środków tem, że **uśmiera rozpoczynającą się siwiznę.**

Środek ten niszczy łupież, zapobiega wypadaniu włosów i wywołuje nadzwyczajnie szybki ich porost.

Po kilkorazowym użyciu dają się zauważyć zbawienne skutki użycia „Kastolinu“.

Cena flakonu 2 rb. 60 kop. bez przesyłki.

Dostać można we wszystkich aptekach, znaczniejszych składach aptecznych i perfumeryjach.

Hurtownikiem odpowiedni rabat. Towar wysyła się za gotówkę lub za zaliczeniem. (Zadatek konieczny). 360—

SKŁAD GŁÓWNY u WYNAŁAZCY

L. S. BEJLIN

Warszawa, Marszałkowska № 49.

2-u klasowa szkoła
z klasą przygotowawczą
dla dziewcząt i chłopców.
Z. Wigurskiej w m. Częstochowa

przyjmuje zapisy od dnia 6 sierpnia, w d. p. Gradstejna, ul. Teatralna 24 w godz. od 5 do 6 popoł.

W szkole wykładane będą: religia, języki: polski, rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetyka, geografia, historia, nauki z przyrody, kaligrafia, rysunek, śpiewy, gimnastyka.

W r. b. otwiera się oddzielnie klasę II-gą.

✳ **Przy szkole pensjonat.** ✳

Wpisy po rb. 40, 50 i 60 rocznie. Dla mniej zamożnych—ustępstwo.

Egzaminy wstępne i poprawcze 4 i 5 września.

Początek lekcji 6 września.

Kondycji

poszukuje student z ostatniego kursu Politechniki niemieckiej.

Sosnowiec, porte-restante S. M. 250. 589—1-1

Buchalter,

polsko - niemiecki korespondent, poszukuje stałej posady. Oferty pod literami „P.C.“ przyjmuję Redakcja niniejszego pisma. 587-1-1

Owce.

Poszukuję zaraz 100 mocior zвычайnych, zwanych „swiniarki“. Lisieniec, p. Częstochowa, skrzynka 104. Olszyński. 591—2-1

DO SPRZEDANIA
PLACE w Sosnowcu.
na bardzo dogodnych warunkach.
Bliższych informacji zasięgnąć można u **GEOMETRY Malinowskiego** w Sosnowcu. 514—

Obrobne ogłoszenia:

Mogę przyjąć
dwóch uczniów na stancję, zapewnia się przyzwoite utrzymanie i troskliwą opiekę. Wiadomość w cukierni W-go P. Rudzkiego i w księgarni W-jej P. Lipskiej. 588—6-1

Byli uczeń 8-klasista,
Poszukuje korepetycji
lub innego zajęcia. Oferty snb. „HM“

Zgubiono paszport
na imię Andrzeja Bujaka, lat 25, wydany przez wójta gminy Łopuszno. Złożyć w magistracie.

Sokol

wypchany piękny, różki okazowe „paziole“, itp. sprzedam. Ul. Nowa № 46. 588—3-1

Potrzebna dziewczynka
do dziecka. Wiadomość: Aleja III, № 48 m. 26, W. Kral.

Handlowiec, fachowy kupiec,
obznajmiony w branży kolonialnej delikatesów, win, oraz tabacycznej, poszukuje miejsca. Częstochowa, poste-restante J. W. 100. 575—10-1

5 tygodniowe kursa handlowe,
przygotowujące na samodzielnych buchalterów, oddzielne i zbiorowe dla pań i panów. Zapisy co dzień w Nanku języka niemieckiego i strażego. Szkolna 5, Zajackowska 10, walc, aby utworzono. Inicjatywa została.

Nowo-otworzona **Fabryka Smarów,**
jako to do KÓŁ, PASÓW, MASZYN, CYLINDRÓW itp.
Piotra URBAŃCZYKA
w DĄBROWIE Gór. (Hechłowska),
poleca się względem Szan. Publiczności.
Obstalunki wykonywa się akuratanie i punktualnie.
Wysyłka na żądanie za zaliczeniem pocztowym.
Ceny smarów nader przystępne!

Poszukiwani są Ajemci z odpowiednią gwarancją.
Bliższe szczegóły w kantorze fabryki, 590—5-1

Moi Szanowni Podróżni!
Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę wybić na swój pobyt **Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń**
Hotel miasta, Petersplatz Nr. 8, w pobliżu Graben i Stefansplatz.
Ciche spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie.—Nr. telefonu 18045.—służba i portjer mówią po polsku.